

Rozwadowski targ staroci

Wawrzyniec, niespełna osiemnastoipółletni kolekcjoner spod Modliborzyc, dowiedziawszy się o pchlim targu w Rozwadowie, postanowił czym prędzej ruszyć w drogę. W okamgnieniu wsiadł do nadjeżdżającego pekaesu. Niezadługo znalazł się na miejscu.

Nie sposób było objąć wzrokiem całego targu staroci. Czegóż tam nie oferowano! Cenne austro-węgierskie monety, peerelowskie płyty winylowe i CD sprzed parunastu lat, a nawet popiersie Marii Curie-Skłodowskiej, notabene nie najtańsze.

Nie stąd, ni zowąd zastąpił mu drogę niemłody niby-pasjonat antyków z perłowoszarzym żyrandolem w ręku, wykrzykując z bułgarskim akcentem:

- Póldarmo, tylko pół stówy!

- Co za hochsztapler z niego! – oburzył się Wawrzek. – Takie same wyprzedają w Ikea, i to dużo taniej! – zżymał się.